

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 22 września 1949 r.

Nr 258 (269)

Po dewaluacji funta szterlinga

Okupacja finansowa USA w krajach PLANU MARSHALLA

Stany Zjedn. przerzucają ciężar kryzysu na barki ludności słabszych państw kapitalistycznych

LONDYN (PAP). „Daily Worker” w artykule wstępnym na temat dewaluacji pisze, że im bardziej światowy kryzys gospodarczy pogłębia się, tym bardziej Stany Zjednoczone starają się przerzucić ciężar kryzysu na barki słabszych państw kapitalistycznych.

Rządy zachodnio-europejskie współpracują ze Stanami Zjednoczonymi i popierają awanturnicze plany amerykańskie — zamiast bronić swych narodów przed presją USA.

Czy dewaluacja usunie skutki kryzysu w Wielkiej Brytanii? Na pytanie to cała prasa brytyjska, łącznie z dziennikami aprobującymi dewaluację, odpowiada negatywnie. „Daily Telegraph”, „Daily Mail”

„Daily Express”, „Financial Times” i inne pisma stwierdzają, że dewaluacja może przynieść chwilową, sztuczną ulgę, po czym funt może potoczyć się w dół po równi pochyłej.

Dalsza dewaluacja franka francuskiego

Rząd francuski postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu przeprowadzić dewaluację franka. Jest to czwarta z kolei dewaluacja franka w okresie wojennym.

RZYM. W związku z dewaluacją funta rząd włoski wstrzymał wypłaty z kont zagranicznych. Giełda jest chwilowo zamknięta.

BRUKSELA. Zagraniczne kon-

ta zostały zablokowane. Giełda jest tymczasowo nieczynna. PARYŻ. Z Hiszpanii i Portugalii donoszą o zamknięciu giełdy i zawieszeniu wypłat z kont zagranicznych.

LONDYN. Giełda jest nieczynna. Wielkie banki urzędują. Analogiczne decyzje zapadły w krajach imperium brytyjskiego.

FRANKFURT. Wypłaty z kont zagranicznych zostały chwilowo wstrzymane, giełda jest nieczynna.

Dewaluacja dolara kanadyjskiego, korony szwedzkiej i marki fińskiej

LONDYN. Donoszą z Ottawy, że rząd kanadyjski posta-

nowił przeprowadzić dewaluację dolara kanad. o 10 proc.

SZTOKHOLM. Rząd szwedzki postanowił zdewaluować koronę szwedzką o 32 proc. w stosunku do dolara. Kurs dolara wynosił dotąd 3,6 koron, a obecnie wynosi 5,18 koron.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Helsinek, że dyrekcja Banku Finlandii postanowiła zdewaluować markę fińską w takim samym stopniu, w jakim zdewaluowany został funt szterling.

Oświadczenie ministra skarbu RP

WARSZAWA. Minister skarbu — Konstanty Dąbrowski złożył przedstawieliowi PAP oświadczenie, że w związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Decyzja ta jest konsekwentną systematycznie prowadzoną przez Rząd polityką stałej wartości złotego polskiego.

Na pozycjach trwałej zależności

(Na marginesie dewaluacji funta)

Brytyjski minister skarbu, Cripps, powrócił do Londynu z konferencji waszyngtońskiej. Bezpośrednio po wyładowaniu Cripps udzielił dziennikarzom „super-optimistycznego” wywiadu (jak to oceniła agencja Reutersa), w którym uznał konferencję waszyngtońską za „najbardziej udaną ze wszystkich dotychczasowych”.

W 24 godziny później Cripps stanął przed mikrofonem radia londyńskiego, oznajmiając, że „Anglia postanowiła zdewaluować funta szterlinga o 30 proc. w stosunku do dolara, tj. obniżyć jego wartość z 4 dolarów 3 centów na 2 dolary 80 centów. W związku z tym — oświadczył dalej Cripps — trzeba będzie podnieść cenę chleba i maki o 25 proc. Nastąpi też zwyżka cen innych towarów dolarowych, które odąd będą kosztować nas więcej”.

Cripps usiłował osłodzić swym słuchaczom gorzką pigułkę, jaką przywiózł z Waszyngtonu, tłumacząc, że jest to jedyne lekarstwo na podreperowanie gospodarki brytyjskiej. „Wprawdzie będziemy za nasz import towarów amerykańskich płacić o 30 proc. więcej — tłumaczył Cripps — ale jednocześnie będziemy sprzedawali nasze towary o 30 proc. taniej, co pozwoli nam zwiększyć nasz eksport do Stanów Zjednoczonych”.

Tłumaczenia te jednak tak dalece odbiegają od rzeczywistości, że nie trafiły do przekonania nawet najgorętszym zwolennikom gospodarczej polityki labourystowskiego rządu. Pisma brytyjskie, przestrzegając przed rozruchami przez Crippsa złudzeniami, podają cyfry stale zmniejszającego się eksportu brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych i cyfry wzrastających stale zapasów niesprzedanych towarów.

Tygodnik „Economist” pisze: „Pan Hoffman, szef administracji marshallowskiej, radzi nam, abyśmy rozważali kryzys dolarowy dewaluacją funta i trzykrotnym zwiększeniem naszego eksportu do USA. Sam zaś Cripps nie kryje, że w najlepszym wypadku eksport brytyjski może liczyć tylko na zaspokojenie marginesowych potrzeb amerykańskiego rynku, które wynoszą od 1 do 10 procent produkcji amerykańskiej. Prócz Anglii, na ten sam margines czyhają również inne kraje marshallowskie, a wśród nich coraz groźniejszą konkurencję: Niemcy Zachodnie i Japonia. Ale nawet w wypadku, gdyby udało się z nimi konkurować i wyeliminować ich całkowicie z rynku amerykańskiego, co jest niemożliwe, ten marginesowy rynek zbytu w USA jest bardzo wątpliwy, bowiem jeśli opłacałoby się jego zapełnienie, uczyniliby to dawno producenci amerykańscy”.

Londyński „Times”, reprezentujący grupę kapitalistów brytyjskich, którzy zaniepokojeni są rozmiarami gospodarczej kapitulacji w Waszyngtonie, podkreśla, że na amerykański rynek zbytu mogą liczyć tylko producenci towarów konsumpcyjnych i lekkiego przemysłu. Główne pozycje przemysłu brytyjskiej produkcji stanowią jednak wielkie przemysły: maszynowy, stalowy, hutniczy, stoczni i przemysł lotniczy, które na amerykański rynek zbytu nie mogą liczyć nawet w wypadku dewaluacji i konsekwentnego potania eksportu brytyjskiego. Rady Hoffmana, które Cripps przyjął bez zastrzeżeń, oznaczały więc — w gruncie rzeczy — likwidację tych przemysłów i przedstawienie się na drugą i trzecią kategorię przemysłu. To zaś spycha Anglię na pozycję trwałej zależności.

„Timesowi” wtóruje londyński „Daily Telegraph”, stwierdzając: „Dewaluacja nie może uzdrowić obecnych, brytyjskich gospodarczych i finansowych niedomagań. Najwyżej jest to zabieg chirurgiczny, który uczyni pacjenta słabszym, aniżeli przed operacją”.

Tak więc nawet w oczach burżuazyjnej prasy brytyjskiej ocena „najbardziej udanej ze wszystkich” konferencji waszyngtońskiej, eprowadza się do starego przysłowia: operacja się udała — pacjent kona.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Otwarcie 5-miesięcznego kursu dla aktywistów PZPR

Szkolenie ideologiczne to obowiązek i szturmowe zadanie członków Partii

W dniu wczorajszym w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Poznaniu odbyło się otwarcie pięciomiesięcznego kursu dla aktywistów, w którym bierze udział ok. 100 słuchaczy z całego województwa. Na otwarciu przybyli: I sekretarz KW PZPR tow. Józef Olszewski, sekretarz tow. Faustyn Ładosz i kierownik wydziału pers. KW tow. Nejcgart.

Po powitaniu przez zebranych słuchaczy szkoły przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych, zabrał głos tow. Olszewski, który w krótkim przemówieniu nakreślił słuchaczom znaczenie szkolenia członków Partii na obecnym etapie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zadania, jakie stawia przed nami Partia — powiedział mówca — nie są łatwe i wymagają od nas umiejętności ich rozwiązywania. Wy, towarzysze, widzicie w terenie jak Partia nasza nie w teorii, ale w praktyce staje się kierownikiem budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Ci, którzy sądzą, że jeśli znajdują się w Partii od szeregu lat i brali udział w walkach i różnych wielkich akcjach, to wszystko już umieją i nie potrzebują się uczyć, nie mogą nadążyć i prędzej czy później muszą pozostać w tyle. Aby podjąć zadania, trzeba się uczyć systematycznie.

Partia spodziewa się po-

Was, towarzysze, że traktować będziecie naukę jako obowiązek partyjny i jako szturmowe zadanie.

Po pięciu miesiącach — mówił dalej tow. Olszewski — wyjdziecie politycznie świadomi i praktycznie bardziej przygotowani. Wasza nauka, to nie kwestia zdobycia wiadomości książkowych, ale trzeba się uczyć zdobywać wiedzę stosować w codziennej pracy w terenie.

Następnie kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej tow. Kujawa zapoznał obecnych z programem nauki.

Otwarcie nowego roku szkolnego partyjnego zakończono odpiewaniem „Międzynarodówki”.

Nowoutworzony „rząd” Trizonii głosi hasła rewizjonistyczne

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu n/Menem donoszą, że Konrad Adenauer utworzył we wtorek „rząd” marionetkowego państwa zachodniemieckiego, który został zatwierdzony przez anglosaskie władze okupacyjne.

Adenauer wygłosił przy tej okazji przemówienie powtarzając znane hasła rewizjonistyczne, wysuwane przez reakcjonistów i militarystów niemieckich.

Zmiana administracji wojskowej na cywilną w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Wall-Street rządzi po dawnemu

Dnia 20 września rządzący dotychczas amerykańską strefą Niemiec generalowie przekazali swoje uprawnienia w ręce wysokiego komisarza Mac Cloya przez co administracja tej strefy przeszła oficjalnie pod zarządek amerykańskiego departamentu stanu.

Dziennik „Taegliche Rundschau” podkreśla w związku z tym, że nastąpiła jedynie zmiana sztyku, gdyż dotychczasowa polityka amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech miała na celu postawienie na nogi monopolistycznego kapitału i przygotowania gruntu dla remilitaryzacji Niemiec oraz stworzenia w ich zachodniej części reżimu kolonialnego z udziałem reakcyjnych polityków niemieckiego mieszczaństwa. Polityka ta będzie i obecnie kontynuowana.

Cała zmiana — pisze „Tae-

gliche Rundschau” — polegać będzie na tym, że na miejsce dyrygowanych przez

Wall-Street generałów wstąpi obecnie sami już bankierzy i kapitaliści.

Cała prowincja chińska poddawa się bez walki wojskom ludowym

PEKIN (PAP). Agencja No-

wych Chin donosi o wyzwoleniu spod jarzma kuomintangowskiego całej prowincji Suiyuan w wyniku przejścia na stronę Chińskiej Armii Ludowej znacznej części wojsk kuomintangowskich w tym rejonie. Powstanie przeciw Kuomintangowi w Suiyuan, które doprowadziło do oswobodzenia prowincji, wywołała grupa 39 wyższych oficerów Kuomintangu i urzędników państwowych. Wśród nich znajdują się: były zastępca dowódcy sił nacjonalistycznych w północno-zachodnich Chinach gen. Tun-Chi-Wu oraz były gubernator Suiyuan, dowódca IX grupy kuomintangowskiej Liu Wan-Thun oraz 3 dowódców garnizonów, 8 dowódców dywizji i 5 członków kuomintangowskiej rady prowincjonalnej.

Gen. Thun-Chi-Wu i jego towarzysze wystosowali do przywódcy Chin Ludowych gen. Mao-Tse-Tunga telegram, w którym stwierdzają, iż zrywają z zdradziecką polityką Kuomintangu, wydającą Chiny na łup anglo-amerykańskim imperialistom i zapewniają wierność dla Chin Ludowych. Mao-Tse-Tung udzielił gen. Tung-Chi-Wu odpowiedzi przyjmując jego deklarację.

DALSZE SUKCESY CHIŃSKICH WOJSK LUDOWYCH

Wojska Ludowe odnoszą po ważne sukcesy na wielu odcinkach frontu.

Oddziały I Chińskiej Armii Ludowej w prowincji Tsin-Hai, po przejściu przez góry Hilien, zajęły w prowincji Kan Su rejon Minlo. Rozbito przy tym dowództwa XV brygady kawalerii kuomintangowskiej i 23 pułku nacjonalistycznego.

Robotnicy śląscy przodują w zbiorce na odbudowę Warszawy

KATOWICE. Ofiarność robotniczego społeczeństwa Śląska na rzecz odbudowy stolicy wzmożła się szczególnie we wrześniu br. Województwo śląskie, przodując nadal w zbiorce na Fundusz Odbudowy Stolicy, ofiarowało w ciągu pierwszej połowy Miesiąca Odbudowy Warszawy 28 576 477 złotych.



W IV Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina, który rozpoczął się w dniu 18 bm. w Warszawie, bierze udział 40 pianistów, reprezentujących 13 państw. Walczą oni o zdobycie pierwszeństwa za najlepsze wykonanie dzieł Chopina. Na zdjęciu: wybitny pianista radziecki Oborin i przewodniczący jury konkursu, prof. Z. Drzewiecki, słuchający koncertu. Gra Zbigniew Żmudziński

Tito miał być faszystowskim dyktatorem marionetkowej „konfederacji dunajskiej”

Dalsze zeznania członków bandy Rajka

W dalszym ciągu procesu Rajka i jego bandy oskarżony Szonyi stwierdził, że dla przekazywania informacji szpiegowskich z Węgier istniały trzy drogi. Bardzo ważne wiadomości przekazywano bezpośrednio do poselstwa amerykańskiego w Bernie.

Udało mi się — mówi Szonyi — zająć ważne stanowisko w partii komunistycznej. Wykorzystałem je, by obsadzić z kolei inne ważne stanowiska w aparacie państwowym członkami mojej grupy. Członkowie naszej grupy mieli wzbudzać dalszych zwolenników i prowadzić propagandę antypartyjną. Na zajętych stanowiskach mieli oni jednocześnie pracować tak, by mieć otwartą drogę do awansu.

Dane, które przesyłaliśmy, odnosiły się do inflacji, d siły partii komunistycznej na Węgrzech oraz dotyczyły tajemnic politycznych i gospodarczych.

Przewodniczący: Jakże poczynił pan przygotowania do puczu i jaka była rola Rajka w tym puczu?

Szonyi: Ostatni cel był zawsze ten sam. Zmieniała się tylko taktyka zależnie od sytuacji na Węgrzech. W pierwszym okresie, w latach 1945—1946, gdy obok partii komunistycznej istniały elementy prawicowe orientujące się na Amerykę, otrzymałem polecenie prowadzenia antypartyjnej roboty i zorganizowania osób, które byłyby w tym pomocne. Po zjednoczeniu partii robotniczych i po zlikwidowaniu reakcji stało się jasnym, że taktykę należy zmienić. Do tej pory nie było mowy o nżyciu siły — odtąd natomist stało się oczywiste, że jest to jedyna droga...

Szonyi stwierdza, że w lutym 1948 r. Rajk wyłuszczył mu szczegóły planowanego puczu, informując go równocześnie o swej rozmowie z Rankowiczem podczas pobytu Tito na Węgrzech. Po rezolucji Biura Informacyjnego, Rajk oświadczył Szonyiemu, że kon-

takt z Jugosławią musi być nadal utrzymany i że Jugosławia udzieli im pomocy, lecz że należy pracować ostrożnie i bardziej konspiracyjnie.

Tito i Rankowicz opracowali plan puczu razem z Amerykanami. Termin rozpoczęcia puczu miał być ustalony przez Tito, Rankowicza i Amerykanów.

Plan puczu był częścią ogólnego planu Tito o federacji na Bałkanach z Tito jako premierem.

Słyszałem też od Rajka, że po puczu Węgry otrzymają pomoc gospodarczą od Amerykanów i zostaną przyjęte do ONZ, gdy Rajk zostanie premierem.

Z kolei oskarżony udziela wyjaśnień w sprawie swojej polityki kadr w Węgierskiej Partii Pracujących. Polityka ta szła w kierunku, by elementy niezadowolone, karierowiczowskie i orientujące się na zachód umieścić w aparacie państwowym.

Przewodniczący: Jakże były wasze plany w dziedzinie politycznej?

Szonyi: Jak mówił mi Rajk, chodziło o usunięcie wpływu partii i zastąpienie ich wpływami frontu ludowego, w którym warstwom średnim przypadłaby decydująca rola. Miał tu na myśli elementy kulackie. Miano zwrócić kapitalistom banki i fabryki, oraz zlikwidować stopniowo reformę rolną. Dalej zamierzano odizolować Węgry od Związku Radzieckiego i od krajów demokracji ludowej oraz przejść na stronę Amerykanów. Wiedzieliśmy, że może to nastąpić tylko stopniowo ze względu na wielką popularność Związku Radzieckiego wśród ludu węgierskiego.

Na zakończenie swych zeznań Szonyi oświadcza:

Mówiłem tutaj przed wysokim sądem zupełnie szczerze, podobnie jak i w czasie śledztwa. Wszystko co wiedziałem opowiedziałem szczegółowo. Czuję, że nie postępuję właściwie i dlatego natychmiast po aresztowaniu wszystko opowiedziałem. Moją szczerością, o tyle ile jest to możliwe, chciałem naprawić te ciężkie zbrodnie. Oświadczam to dlatego, że dziennikarze zwykle w takich wypadkach mówią, iż oskarżeni nie składają szczerych zeznań. Muszę podkreślić, że stanowisko tych dziennikarzy jest nieprawdziwe.

Wreszcie Szonyi, odpowiadając na pytania prokuratora, wyjaśnia, że po obaleniu rządu demokracji ludowej, spiskowcy mieli zmontować rząd burżuazyjny — demokratyczny. Wiem jednak — mówi oskarżony — że w późniejszym okresie przyszedłby rząd faszystowski.

Na pytanie prokuratora, co oskarżony może powiedzieć o organizacji innych emigrantów, Szonyi wyjaśnia, że grupa czechosłowacka pozostawała w ścisłym kontakcie z emi-

gracyjnym rządem czechosłowackim w Londynie.

Wiem też o grupie emigracyjnej, która powróciła do Polski. Pozostawała ona w kontakcie z wywiadem amerykańskim. Nie mogę jednak przypomnieć sobie nazwisk. W mojej grupie byli również dwaj syjonisci: Demeter i Vagi. Wiedziałem, że syjonisci współpracują z Amerykanami.

Następnie przesłuchiwany był oskarżony Andras Szalai. Odpowiada on na pytanie przewodniczącego sądu, że uznaje się winnym zarzucanych mu przestępstw.

Następnie oskarżony w dłuższych wywodach kreśli historię swej nikczemnej działalności prowokatora i zdrajcy. W 1932 r. Szalai przyłączył się do młodzieżowego ruchu komunistycznego, został aresztowany i już podczas pierwszego przesłuchania przez policję polityczną zdradził całą podziemną komunistyczną organizację młodzieżową. Inspektor policji politycznej Reti, który badał oskarżonego, zaproponował mu nawiązanie kontaktu z policją, na co Szalai natychmiast się zgodził.

(Ciąg dalszy procesu podamy jutro)



Funt sterling ciężko zanemógł. Nie pomogą zastrzyki dewaluacji. Choroba jest nieuleczalna. Nazwa jej — strukturalny kryzys ustroju kapitalistycznego

Na pozycjach trwałej zależności

(Dokończenie ze strony 1)

W chwili obecnej W. Brytania sprowadza około 60 proc. żywności z zagranicy, z tego większą część ze Stanów Zjednoczonych. Import brytyjski z Ameryki w ostatnim miesiącu sprawozdawczym wyniósł blisko 200 milionów dolarów. Dewaluacja funta import ten podraża o 30 proc. Wynikiem tego jest, że już w ciągu pierwszych dwóch tygodni trzeba podwyższyć ceny chleba i maki o 25 proc. „Trzeba się jednak liczyć — ostrzega dziennik „Financial Times”, że decyzja ta jest tylko początkowa. Skutkiem bowiem dewaluacji będzie niewątpliwie dalszy wzrost kosztów utrzymania”. Koszty zwiększenia eksportu amerykańskiego do Stanów Zjednoczonych i wysokich premii, płaconych prywatnym eksporterom brytyjskim przez rząd labourystowski, poniosą więc w pierwszym rzędzie masy pracujące.

Obniżenie poziomu życiowego mas pracujących W. Brytanii jest jednym z istotnych celów polityki dewaluacyjnej rządu labourystowskiego. Prawicowi przywódcy Partii Pracy mają za sobą doświadczenie pierwszego rządu labourystowskiego, który próbował wykonać brudną robotę za kapitalistów przy pomocy jawnej obniżki zarobków robotniczych, co spowodowało w rezultacie strajk generalny. Obecnie chcą oni uczynić to samo za pomocą chytrych pomysłów planu, a mianowicie — obniżki realnej wartości zarobków robotniczych. „Po dewaluacji — pisze z zadowoleniem reakcyjny dziennik „Scotsman” — nie ma potrzeby rozważania sprawy obniżki płac”. Rząd brytyjski — kontynuuje „Scotsman” — musi się z całą energią przeciwstawić argumentom, jakoby dewaluacja mogła usprawiedliwić żądanie członków związków zawodowych podwyższenia płac. „Scotsman” pisze to w chwili, gdy ponad trzy miliony robotników anglosaskich wystąpiło z takim właśnie żądaniem.

Streszczając: dewaluacja funta szterlinga, przeprowadzona przez rząd labourystowski z rozkazu amerykańskich kapitalistów, da trzy główne wyniki:

Po pierwsze — umożliwi ona amerykańskiemu kapitałowi wykupienie o jedną trzecią taniej brytyjskich inwestycji w krajach kolonialnych.

Po drugie — doprowadzi do ograniczenia rozwoju przemysłowego Wielkiej Brytanii i do coraz większego uzależnienia od Stanów Zjednoczonych, i

po trzecie — ugodzi najeźźliwiej brytyjskie masy pracujące, które ponosić będą musiały koszty tej awanturniczej polityki prawicowych przywódców labourystowskich.

T. A.

IV Konkurs Chopinowski rozpoczął

Oczekiwany z zainteresowaniem główny punkt obchodu Roku Chopinowskiego 1949 r. — IV Międzynarodowy Konkurs im. Chopina dla pianistów — rozpoczął się w niedzielę 18 września w sali Państwowej Filharmonii w Warszawie.

Niezwykle uroczysty wykład przybrała na ten podniosły moment sala „Romy”, tymczasowa siedziba Filharmonii. Z balkonów obu pięter zwisały barwne sztandary państw uczestniczących w konkursie. Na powiększonej estradzie lśniły trzy czarne fortepiany koncertowe. Każdy z uczestników wybierze dla siebie odpowiedniejszy do gry. Nieco z boku na wysokiej białej kolumnie — w kuta w brzoje głowa Chopina. W głębi estrady fotele, na których właśnie zasiadają członkowie Sądu Konkursowego i pianści. Wśród jurorów widzimy znanych publiczności warszawskiej z niedawnych koncertów,

znakomitych pianistów radzieckich — prof. Lwa Oborina, i prof. Pawła Sieriebniakowa, sławę sławy chopinistę Magdaleny Tagliaferro, „ambasadorkę” kultu Chopina w dalekiej Brazylii oraz Meksykańczyka — Blas Galindo. Serdecznymi oklaskami wita widownia poprzednich laureatów międzynarodowych konkursów chopinowskich, Oborina Szpalskiego i Sztompkę, którzy dziś będą oceniać grę młodych chopinistów.

Po inauguracyjnych przemówieniach jurorzy udają się do izolowanej od sali specjalnej załuzują łoża na drugim piętrze. Tu nie widząc grających oceniać będą występ każdego pianisty. Po wykonaniu wszystkich utworów przez każdego pianistę członkowie Sądu Konkursowego wpiszą na kartkach swą ocenę (od 1 do 25 punktów) i w zamkniętych kopertach prześlą sekretarzowi jury prof. Wostowiczowi.

W tej chwili estrada opustoszała. Z ciekawością oczekujemy ukazania się na tablicy numeru, jakim oznaczony jest pianista, któremu los powierzył zaszczyt odegrania pierwszego taktu w ramach konkursu. Na tablicy ukazuje się numer „11”. Po chwili wchodzi na estradę powitany huraganowymi oklaskami — pianista, członek ekipy polskiej Tadeusz Żmudziński.

Wśród kompletnej ciszy płynie z czarnego „Bechsteina” pierwsze takt „Poloneza — fantazji”.

Uczestnicy XXI Kongresu Pen-Clubu przeciwko podlegaczom wojennym

RZYM (PAP). Pisarze biorący udział w XXI Międzynarodowym Kongresie Pen-Clubu w Wenecji, złożyli oświadczenie następującej treści: „Pisarze przybyli z całego świata do Wenecji świadomi odpowiedzialności, jaka spada na każdego z nich ze względu na wpływ ich utworów na czytelników, zaalarmowani rozpowszechnianiem psychozy wojennej postanawiają swą codzienną pracą przeciwstawić się, idei wojennej gdziekolwiek by ją propagowano.

Pisarze zebrani na kongresie Pen-Clubu w Wenecji, bez względu na przekonania polityczne, religijne i rasowe oświadczają jeszcze raz, iż wszystkie różnice między narodami mogą być i winny zostać rozwiązane na drodze pokojowego porozumienia.

Delegacja radziecka dążyć będzie do wzmocnienia ONZ

Oświadczenie min. Wyszyńskiego w New Yorku

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR, po przybyciu do Nowego Jorku, złożył na lotnisku dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Wstąpiwszy na ziemię amerykańską, chciałem przede wszystkim przekazać za Waszym pośrednictwem pozdrowienie dla narodu Stanów Zjednoczonych. Delegacja radziecka przybyła na sesję Zgromadzenia Generalnego, pragnąc stanowczo wnieść swój wkład w sprawę wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja radziecka wychodzi przy tym z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest — jak powiedział kierownik rządu radzieckiego Stalin — poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie ma wątpliwości, że Zgromadzenie Generalne może z powodzeniem rozwiązać najważ-

niejsze zadania, znajdujące się na porządku dziennym, — jeżeli tylko członkowie ONZ wykażą szczerze dążenie do współpracy wzajemnej i jeżeli będą działali zgodnie z celami i zasadami Karty ONZ”.

Szonyi, Szalai i Justus, którzy zeznawali w trzecim dniu procesu Rajka — to starzy i wytrwali trockiści. Ich działalność skierowana przeciwko ruchowi robotniczemu i Związkowi Radzieckemu datuje się jeszcze od 1930 roku. Już w 1932 r. Szalai i Justus podpisali deklarację o współpracy z faszystowską policją. Wezskali się do organizacji robotniczych i masowo wydawali na śmierć wybitnych działaczy. Justus — „teoretyk” trockizmu na Węgrzech, który przeżywał siebie węgierskim Trockim, odczytał długą listę nazwisk działaczy komunistycznych, których przed wojną wydał w ręce policji.

Szonyi wolał dyskretnie przemilczeć swoją przedwojenną działalność trockistowską. Zeznał on, że na krótko przed wojną stanął w Szwajcarii na czele węgierskiej grupy trockistowskiej. Podczas wojny grupą tą, jak również trockistami niemieckimi, czeskimi, polskimi i innymi w Szwajcarii zainteresował się szef wywiadu amerykańskiego, Allan Dulles. W wyniku rozmów, jakie przeprowadził w 1944 r. Dulles z Tito, postanowiono wyzyskać grupki trockistowskie, przede wszystkim w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką, dla rozkładowej pracy na rzecz USA. Jako łącznik między wywiadem amerykańskim, a trockistami występował aparat titowski.

Trockiści dostali od Dullesa szczegółową instrukcję. Ich zadaniem było wślizgnąć się do partii robotniczych, starać się osiągnąć odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym, wojskowym itd., działać

rozkładowo na ten aparat, grupować i jednocześnie elementy szowinistyczne, antyradzieckie i faszystowskie, zorganizować przy pomocy tych elementów spisek w celu obalenia ustroju demokratycznego — ludowego.

Trockiści Szonyiemu udało się wkraść do węgierskiej Partii Komunistycznej i zająć po pewnym czasie ważne stanowisko szefa wydziału personalnego KC tej partii. Drugi trockiści, Szalai, został jego zastępcą. Trocki-

Na co liczyli trockiści węgierscy?

(Od specjalnego korespondenta Agencji Robotniczej red. J. Cywiaka)

sta Justus zajął kierownicze stanowisko w partii socjalistycznej i w węgierskim radio. Obsadziwszy szereg ważnych stanowisk państwowych i partyjnych swoimi ludźmi, trockiści zwołali się z bandą Rajka, przygotowując wspólnie kontrrewolucyjny pucz na Węgrzech, ściśle według dyktaw Rankowicza i wywiadu amerykańskiego.

Do czego dążyli trockistowsko-faszystowscy spiskowcy? Mówił o tym wyraźnie w swoich zeznaniach trockiści Szonyi. Gdyby Rajk i jego banda doszła do władzy — zeznał on — nastąpiłaby stopniowa likwidacja ustroju demokratycznego i powrót do faszyzmu. Kapitaliści otrzymaliby z

powrotem fabryki, a obszarzy ziemię. Reżim na Węgrzech upodobniłby się do reżimu gestapowskiego w Jugosławii. Mówił o tym również w swoich zeznaniach faszysta Korondyi, który, jak sam przyznał, nie wątpił ani na chwilę, że uczestniczy w spisku, mającym na celu powrót do faszystowskiej dyktatury na Węgrzech. Również faszysta Palffy, zapytany jeszcze raz w tej sprawie przez przewodniczącego zeznał, że wiedział doskonale o celach przygotowanego przewrotu. „Zdawałem sobie sprawę — oświadczył — że przewrót doprowadzi do powrotu faszyzmu. Nie miałem co do tego wątpliwości”.

Kontrrewolucyjna banda snuła też dalsze plany. Obalenie ustroju demokratycznego na Węgrzech miało w jej pojęciu być wstępem do podobnych „akcji” w innych krajach demokracji ludowej. Oskarżony Szonyi zeznał, że wiedział, iż ich plan leży w interesie USA i titowców, wiedział, że plan ten był częścią szerszego planu, który miał doprowadzić do stworzenia federacji bałkańskiej, pod kierownictwem Tito, jako gauleitera z ramienia Ameryki. „Wiedziałem — zeznał Szonyi, że Tito jest mężem zaufania USA, że ma on zjednoczyć kraje Europy wschodniej jako bazę amerykańską”.

Oto do czego dążyli węgierscy trockiści i faszysty, podkomendni Tito i Rankowicza. Lud węgierski pokrzyżował ich plany, a lud pracujący innych narodów wyciągnie wszystkie wnioski z procesu budapesteskiego i wzmoże czujność wobec imperialistycznych najmitów, trockistów i faszystów.

Kolejarze londyńscy zwalniają tempo pracy

LONDYN (PAP). Kolejarze londyńscy postanowili — począwszy od dn. 22 bm. zwolnić tempo pracy, celem poparcia żądań związku zaw. zwiększenia płac. Zapowiedź zwolnienia tempa pracy jest pierwszą reakcją ze strony robotników na apel ministra skarbu Crippsa, który domagał się zwiększenia wydajności pracy.

Decyzja kolejarzy londyńskich spowoduje całkowity chaos w systemie transportowym stolicy Anglii.

JAKUB BERMAN — członek Biura Politycznego KC PZPR

Wzmocniona czujność klasowa wszystkich członków Partii UWIELOKROTNI JEJ SIŁĘ W WALCE Z WROGAMI POLSKI LUDOWEJ

20 bm. odbyła się w KC PZPR narada kierowników Wydziałów Propagandy Komitetów Wojewódzkich PZPR

Zagajając obrady tow. Jakub Berman powiedział m. in.:

Opinia międzynarodowa, a przede wszystkim opinia robotnicza śledzi z ogromnym napięciem i rosnącym oburzeniem obraz nikczemnej zdrady i zbrodniczych planów antyludowych i antyrobotniczych, który wyłania się z procesu Rajka i innych zbrodniarzy faszystowskich, sądzonych obecnie w Budapeszcie. Proces ten odsłania całą ohydę szpiegowsko-faszystowskiej bandy titowców i innych agentów amerykańskiego imperializmu.

Chodzi o to, aby opinia publiczna, a przede wszystkim członkowie naszej Partii, nie tylko znali dokładnie przebieg tego procesu, lecz potrafili wyciągnąć z niego konkretne wnioski w swej codziennej pracy partyjnej.

Dlaczego uważamy za konieczne postawić te sprawy przed całą Partią?

Uważamy to za konieczne dlatego, że proces Rajka odsłonił nam z całą jasnością kulisy wielkiego spisku, jaki był organizowany i jest nadal organizowany przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie jest to bynajmniej sprawa lokalna, nie jest to tylko sprawa Węgier.

Jest to w tej chwili najbardziej paląca sprawa wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, a w pierwszym rzędzie partii robotniczych krajów demokracji ludowej, w tej liczbie naszej Partii.

Na czym polega sens procesu budapeszteńskiego? Odsłania się przed nami spisek o bardzo szerokim zasięgu, spisek, który zmierzał do obalenia władzy lu-

dowej w krajach demokracji ludowej, do podporządkowania tych krajów imperializmowi amerykańskiemu. Co się kryje za tymi planami prowokacji zbrodniczych zamachów i mordów? Chodzi w gruncie rzeczy o unicestwienie owoców zwycięstwa nad faszystwem. Jest to próba „odegrania się” imperializmu anglosaskiego, próba załatwienia olbrzymiego wyłomu w froncie imperialistycznym. Wyłomu tego doznała historia zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami, zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w szeregu innych krajów. Ten spisek przybierał tym bardziej zacieklą formę, im bardziej konsolidowała się i krzepła w tych krajach demokracja ludowa, która wyszła zwycięsko z trudnego okresu odbudowy powojennych ruin i zniszczeń dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu. Spisek ten, którego początki sięgają jeszcze okresu wojny, gorączkowo był rozwijany po wojnie i coraz intensywniej w ostatnim roku.

Dlaczego faszyci titowscy maskują się frazesami o socjalizmie? Maskują się dlatego, bo bali się wystąpić z otwartą przyłbicą i odsłonić przedwcześnie swoje faszystowskie oblicze. Stąd dyrektywy usypiania czujności, dyrektywy dwulicowości. Rzecz jasna, że w Jugosławii, gdzie uchwycili władzę, stosują najbardziej zwierzęce faszystowsko-gestapowskie metody ucisku.

Gdzie tkwi zatrute źródło prowokacji titowskiej? Co jest głównym jej celem?

Mocodawcy titowskich zdrajców — amerykańscy imperialiści — doskonale zdają sobie sprawę z tego, że NA NIC SIĘ ZDADZĄ WSZELKIE WYSIELKI WCIĄGNIĘCIA W SIĘCI IMPERIALIZMU I UJARZMIENIA JAKIEGOKOLWIEK KRAJU DEMOKRACJI LUDOWEJ, JAK DŁUGO KRAJ TEN ŁĄCZY BRATERSKA SOLIDARNOŚĆ Z WIELKIM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozbawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przywiązaniem do Związku Radzieckiego, który wykazał swą niezmierzoną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły.

Nic dziwnego, że wszystkie dyrektywy wydawane titowskiej sieci szpiegów i renegatów zmierzały do tego, aby podważyć solidarność krajów demokracji ludowej z ZSRR. W tym też kierunku działały gorliwe titowskie agentury z właściwym jej cynizmem i dwulicowością.

Dlatego też odpowiedź na te zbrodnicze zakusy winno być dalsze ugruntowanie, umocnienie tej braterskiej solidarności. W świetle ostatnich doświadczeń ta solidarność staje się bardziej niż kiedykolwiek gwarancją naszego bezpieczeństwa i naszej niepodległości.

Titowscy faszyci stosują zatrutą broń prowokacji, bo w otwartej walce nie mogą liczyć na zwycięstwo wobec rosnącego doświadczenia mas i ich rosnącej świadomości. Dwulicowość jest najbardziej zatrutą bronią wroga klasowego. Wróg się masku-

je, aby dotrzeć do ważnych ogniw partyjnych i państwowych.

Żeruje też na przesadach, na nacjonalizmie, na każdej szczelinie w partii, żeruje na malkontentach, na ludzkich chwytach i niedoświadczonych dociera tam, gdzie natrafia na mniejszy opór, gdzie czuje dla siebie żer.

Pamiętamy, że jeśli nie udało się wcześniej w całej pełni zdemaskować tej wrogiej, spiskowej roboty, to stało się to na skutek dwulicowości wroga, na skutek naszej, mimo wszystko niedostatecznej czujności i dlatego sprawa wzmocnienia czujności jest w tej chwili sprawą najważniejszą.

Przeszło rok temu Partia nasza udaremniła próbę zwłoczenia jej linii. Partia udaremniła próbę zwłoczenia demokracji ludowej, zepchnięcia jej na manowce. Mielśmy wtedy okres wzmocnionej czujności w walce ideologicznej i politycznej. Mielśmy wzmocnioną czujność w naszej pracy organizacyjnej. Nie zawsze jednak czujność nasza była dostateczna, a wróg skwapliwie z tego korzystał. Wciąż jeszcze ciążyły nieprzezwyciężone do końca metody pracy pierwszego okresu. Zbyt często zarzucałmy zasłonę na przeszłość, nie zawsze dostatecznie twardo żądaliśmy pełnej rewizji starych błędów.

Partia będzie prowadzić nieubłaganą walkę z wszelkimi resztkami odchyleń prawicowego i nacjonalistycznego, z resztkami socjaldemokratyzmu w szeregach naszej Partii, z wszelkimi śladami truciizny trockistowskiej. Musimy wyciągnąć do końca wszystkie nauki z pamiętnego plenum sierpniowego.

Trzeba przede wszystkim tłumaczyć, wyjaśniać i hartować ideologicznie

członków Partii, wzmocniać spójność ideową Partii, wzmocniać świadomą dyscyplinę partyjną. Nieprzejednany stosunek do wrogów i dwulicowców, jasna i niedwuznaczna postawa każdego partyjnika jest gwarancją niezłomności siły całej Partii.

Każdy członek naszej Partii powinien jasno rozróżnić sens procesu Rajka, widzieć kulisy chydnych spisków, który chce unicestwić wolność i niepodległość krajów demokracji ludowej i wszystkie zdobycze ludu. Wtedy wypelnimy bez reszty brak czujności i beztrudnie wobec poczynań wroga. Wtedy każdy zachowa czujność na swoim własnym odcinku pracy. Wtedy potrafiemy w zarodku unicestwić wszelkie zakusy wroga. Tego musimy się nauczyć i w tym widzimy rejonie tego, że ŻADNA PENETRACJA WROGA NIE POTRZFI OSŁABIĆ NASZEJ PARTII, PARTII, KTÓRA STOI NA STRAŻY DEMOKRACJI LUDOWEJ I PROWADZI KRAJ DO SOCJALIZMU.

Partia nasza jest silna, zwarta i skonsolidowana ideologicznie i politycznie. Ale to bynajmniej nie znaczy, aby wróg wszelkimi sposobami nie próbował przenikać do poszczególnych ogniw naszej Partii. Dlatego nasza odpowiedź powinna być wzmocniona czujność, ostrzejsze widzenie całej mechaniki działania wroga i udaremnienie nie jego wicherzeń. Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok tak alarmujących sygnałów, jak proces Rajka.

Odsłaniając w całej nagłości zakusy wroga i mobilizując czujność wszystkich członków Partii, uwielokrotnimy siłę naszej Partii, która dzięki swej zwartości i niezłomnej ideologii partyjników wychodziła zwycięsko z wszystkich swych walk.

Miesiąc odbudowy Warszawy



Thuny mieszkańców biorą codziennie udział w odgruzowywaniu i odbudowie stolicy.

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

— Nalot

Należałem na ogół do tych, którzy szli wytrwale na przód. Zaprawa, która zdobyłem, gdy jako nielegalny pracownik partyjny przemierzałem pieszo wszędzie i wzdłuż całe województwa, na które wysłany zostałem z ramienia KZM-u* pozwalała mi obecnie bez większego trudu przemierzać dzień za dniem dziesiątki kilometrów.

Jakże ciężka była jednak ta wędrówka dla towarzyszy, którzy strawili lata w więzieniu, nabawili się szeregu chorób i którym teraz puchły nogi już po dwóch, trzech godzinach marszu. Bardziej uparci zdejmowali obuwie i szli dalej boso, kalecząc sobie dotkliwie stopy. Zmuszeni byli jednak często zatrzymać się dla odpoczynku i wreszcie pozostawali w tyle. Straciłem w ten sposób z oczu wiele znajomych twarzy a między innymi również Bereziaka, którego od lat nigdy więcej nie spotkałem.

Niemniej dokuczał nam głód. Coraz trudniej było zdobyć jakąkolwiek żywność i niewykopane kartoflisko lub pole buraczane stawało się celem naszych wielogodzinnych poszukiwań. Dziś nad ranem właśnie po raz pierwszy zwró-

ciliśmy uwagę na przydrożne kartofle, które już przed nami ktoś rozkopał. Roznieciliśmy ognisko z badyli, a istniejące jeszcze u niektórych wątpliwości co do prawa naruszania cudzej własności, rozwiązały się ostatecznie razem ze smakowitym zapachem, który zaczął unosić się od pieczonych kartofli.

Dłuższy odpoczynek i zaspokojony głód nastrój nas optymistycznie i po krótkim marszu ujrzeliśmy już zdala kontury jakiegoś większego miasteczka, gdy doszedł nas głucho warok nadchodzących samolotów.

Wiedzieliśmy już, że wróg ze szczególną zaciętością penetrował szlaki komunikacyjne i że najlepiej było w wypadku nalotu skrywać się w polu, możliwie daleko od szosy. To też na odgłos znanego już nam charakterystycznego przerywanego dudnienia niemie-

ckich maszyn, rozbiegliśmy się szybko na polach z obu stron szosy.

Na szosie pozostały tylko furmanki z uchodźcami, którzy błądząc nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa pozostawiania na miejscu bądź to obawiali się zostawić wozy same. Wielu z nich miało zresztą drobne dzieci, z którymi szybka ucieczka w pole nie była tak łatwa.

Leżałem właśnie, przywarłszy do ziemi, z twarzą zwróconą nieco w bok, by obserwować nadlatujące eskadry samolotów, gdy zauważyłem wyraźnie, jak z ostatniej eskadry oderwał się samolot, kierując się wprost na nas.

Czyżby chciał pojedynczo na nas polować? Tak. Nie było już wątpliwości. Zauważyłem jeszcze jego zniżający się lot, zamknąłem oczy i przywarłem jeszcze silniej do ziemi. Za chwilę usły-

szalem ogłuszający huk i coś posypało mi się na plecy. Przemknęło mi przez myśl, że jestem ranny i dziwiłem się, że nie czuję żadnego bólu. Leżałem jeszcze chwilę. W uszach ciągle jeszcze szumiało mi, i gdy wreszcie zrozumiałem, że jestem cały i wstałem stwierdziłem, że to co posypało mi się na mnie, to były tylko nieduże grudki ziemi. Opodał powstawał także inni towarzysze. Samoloty były już daleko nad miasteczkiem i teraz słyszeliśmy dochodzące nas z dala wybuchy i widzieliśmy wyraźnie podnoszące się ku niebu słupy czarnego dymu.

Byliśmy niemal zadowoleni, że udało się nam wyjść cało z nalotu i oglądaliśmy się z lejem od pocisku, który, jak się nam zdawało, musiał być tuż blisko. Dokoła jednak nic nie można było odkryć, dopiero gdy zbliżyliśmy się do szosy, zniknął dotychczasowy nastrój zadowolenia i groza wojny, która znalazła dotychczas z zupełnie innej strony, ukazała się nam w swej najbardziej tragicznej postaci.

Na miejscu furmanek leżały teraz beładnie strzępy skrzynek, pościeli i połamanych wozów, nad którymi unosiła się chmura pyłu. Na posiekanej odłamkami szosie leżały splecione ciała koni i ludzi a krew cieniutkimi strugami spływała do rowu.

Pod jednym z drzew przydrożnych siedział w kałuży krwi i postrzępionej bieleźnie z rękoma złożonymi do modlitwy mężczyzna w średnim wieku, uśmleając się głupekowato do siebie. Obok leżała zabita kobieta, widocznie jego żona a dookoła wałowały się w kurzu poszarpane drobne ciała ich dzieci. Pojedyncze nóżki i rączki odrzucone były daleko, a jedna z nich jakimś niewytłumaczonym sposobem zrzucona w górę zwiisała z drzewa. W odległości jakichś dziesięciu kroków czerniała się ogromna wyrwa w szosie, spowodowana pociskiem.

Nie pamiętam już dokładnie czego było więcej w tym pierwszym wrażeniu, jaki wywarł na nas ten widok. Przerazenie, ból, czy wreszcie nienawiść do sprawców tego nieszczęścia. Ale tego obłędnego uśmiechu, blakającego się na twarzy nieszczęśliwego ojca, tych drobnych postrzępionych cia-

łek, skurczonych w przedśmiertnych drgawkach, tego grymasu bólu i trwogi na twarzy matki nie mogę zapomnieć. I ile razy dochodzi do mej świadomości słowo wojna, zachacza się ono gdzieś tam, o ukryte wspomnienia tego dnia wrześniowego i tej tragedii jednej z wielu rodzin polskich, wypędzonych na szosę przez nikczemną politykę sanacji i zamordowanych przez dzicz hitlerowską.

Cóż wiedzieli ci ludzie o wielkiej polityce? Żyli spokojnie z pracy rak swoich i nie czuli, że odległość od jakiegokolwiek partyjności, jak żądała tego od nich sanacja i sądzili, że pójście swego ducha do ochrone ich to od nieszczęścia, niedoli. A oto padli pierwsi ofarą wojny, której nie pragnęli i od której zdawali się być bezpiecznymi, zostawiając politykę panom.

Czy wyciągną inni z tego naukę? Czy krew przelana nie pódzie na marne, stając się chociażby doświadczeniem dla innych? Czy zrozumieją wreszcie ci, którzy pozostali przy życiu, że apolityczność i bezpartyjność nie uchroni ich przed nieszczęściem, że muszą sami wziąć w swoje ręce los swój, walczyć o szczęście swych rodzin, o pokój?

* Komunistyczny Związek Młodzieży

13 tys. nowych głośników radiowych zainstaluje Dyrekcja Polskiego Radia

Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Poznaniu zaplanowała w br. założenie na terenie woj. poznańskiego 13 tys. głośników radiowych. Z tej liczby 7,5 tys. głośników zostanie zainstalowanych na wsiach, a 6 tys. w miastach Wielkopolski.

Ponadto zaplanowano przeprowadzenie we wsiach 975 km linii radiofonicznych, łączących radiowęzły z głośnikami abonentów. Długość linii, które zostaną założone w br. wynosi prawie połowę długości sieci posiadanej dotychczas.

Plan tegoroczny został już w większej części wykonany. Założono 6,5 tys. głośników, z czego 4,2 tys. w miastach i przelicznik ponad 700 km linii. W wyniku współzawodnictwa warszawskim plan radiofonizacyjny Dyrekcji Pol-

skiego Radia w Poznaniu zostanie całkowicie ukończony do 31 października br. Warto podkreślić, że w pracach tych brał poważny udział chłopcy oraz junacy Brygad SP.

Okręg poznański jest najlepiej radiofonizowany w Polsce. Do końca br. na terenie naszego województwa będzie czynnych 95 radiowęzłów z 60 tysiącami głośników. Długość linii wyniesie ok. 3 000 km. Abonentów posiadających odbiorniki lampowe jest obecnie ok. 82 tys. Nowością zastosowaną w okręgu poznańskim Polskiego Radia to tzw. radiofonia no-

śna, polegająca na nadawaniu audycji z rozgłośni do radiowęzłów po istniejących liniach telefonicznych. Nadawane równocześnie audycje i rozmowy telefoniczne nie przeszkadzają sobie wzajemnie, a wbrew przeciwnym opiniom, odbiór audycji jest lepszy, aniżeli odbiór uzyskany drogą radiową.

Obecnie z radiofonii nośnej korzysta 16 radiowęzłów w okolicach Poznania. Metoda ta okazała się dobrą i zostanie na szerszą skalę zastosowana przy radiofonizacji Wielkopolski i innych województw. (Mat)

Każdy musi zobaczyć Trasę

Każdy musi przeczytać „Kobietę”

W-Z

SPORT

Falkowski ze Świebodzina zwycięża w Nowym Tomyslu

W Nowym Tomyslu odbył się wyścig szosowo-uliczny na trasie Nowy Tomysł — Grodzisk — Opalenica — Lwówek — w 2 okrążeniach, zorganizowany przez „Moto-klub Unia” Poznań, Oddz. Nowy Tomysł, przy udziale przeszło 20 kierowców.

Miejsca zajęli według następującej kolejności:

200 cm: 1) Stefański (Lechia Poznań), 2) Kazirowski (Lechia Poznań), 3) Niemczak (Lechia Poznań).

250 cm: 1) Antkowiak (Stal HCP Poznań), 2) Frasznikiewicz (Lechia Poznań).

Do 350 cm: 1) Antoniewicz (Unia Zielona Góra), 2) Kowalski (Unia Poznań), 3) Zrembel (KM Międzyrzecz).

Powyżej 350 cm: 1) Falkowski (KM Świebodzin), 2) Kinowski (KM Międzyrzecz).

Szermierze

w Gnieźnie

Pod hasłem „Sportowcy na odbudowę Stolicy” Poznański Okręgowy Związek Szermierczy urządził w Gnieźnie przy współudziale tamt. przedstawicieli WUKF propagandową imprezę szermierczą, której dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy. W programie tej ciekawej imprezy odbędą się walki pokazowe we florecie, szabli, szpadzie i bagnecie mężczyzn i we florecie kobiet, z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek okręgu oraz drużynowo spotkanie w szabli między drużynowym mistrzem okręgu AZS i wicemistrzem KS Stal. Impreza ta odbędzie się w niedzielę, 25. bm., o godz. 11 w gnieźnieńskim Teatrze Miejskim.

3) Jaworczykowski (KM Międzyrzecz).

Najlepszy czas w dniu wyścigu uzyskał H. Falkowski z Świebodzina, 75 min. 30 sek. na trasie 140 km.

Spółeczeństwo Nowego Tomysła i okolicy śledziło przebieg wyścigów z wielkim zainteresowaniem, czego dowodem licznie wypełnione ulice i szosy. (H-r)

Spójnia - Międzychód - Kolejarz - Stęszew 3:2

W Międzychodzie odbyło się pierwsze w jesiennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo klasy B spotkanie miejscowej Spójni z Kolejarem ze Stęsza. Mecz ten po zaciętej, żywej, lecz chwilami nawet brutalnej grze, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (0:1). Już w pierwszych minutach gry obie drużyny narzucały szybkie tempo, które z małymi przerwami trwał do końca spotkania. Sama gra jest na przeciętnym poziomie. W sumie jednak siły przeciwników były raczej równorzędne, choć goście np. byli lepsi kondycyjnie. Bramki zdobyli dla zwycięzców Lehman 2 i So-

Kolejarz przegrywa w Koninie

W meczu piłkarskim, rozegranym na Stadionie Miejskim w Koninie, między Spójnią z Kolejarem z Poznania, o wejście do klasy A, wygrała Spójnia w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę uzyskał Wojciechowski. Gra nie była zbyt ciekawa, bowiem przez cały czas padał deszcz, a piłka niekiedy pływała po wodzie. Sędziował ob. Krakowski z Poznania. Pod koniec gry widzów było bardzo mało. (rej)

wiadomości sportowe: 15,05 „Możesz muzyka”; 15,30 „Spiewamy piosenki” — audycja dla dzieci; 16,00 III audycja dla młodzieży z cyklu „Głos ludzki jako instrument muzyczny”; 16,20 Aud. słuchowiskowo — liter. „Rybak islandzki” wg P. Loti w opr. H. Hohendlingera; 16,45 Przekrój tygodnia na Wybrzeżu z Gdańska; 17,00 I Dziennik popołudniowy; 17,15 Muzyka radioteleka; 18,05 „Dla każdego coś miłego”; 18,35 Audycja z okazji Mies. Od budowy W-wy i Poznania; 19,00 II Dziennik popołudniowy; 19,15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR.; 20,20 Koncert Orkiestry Detej Straży Miejskiej z Pragi; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,40 Muzyka klasyczna; 22,00 Słuchowisko o współczesnej Warszawie; 22,45 Co słychać w Wielkopolsce; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Mecz zapasniczy

Polska -

Czechosłowacja w Poznaniu

Polski Związek Atletyczny polecił okrogowemu związkowi poznańskiemu organizację meczu międzypaństwowego w zapasach Polska — Czechosłowacja. Mecz rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 16 października br. w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Zawody lekkoatletyczne

w Grodzisku Wlkp.

W Grodzisku Wlkp. odbyło się towarzyskie spotkanie lekkoatletyczne, pomiędzy sekcją sportową Zw. Zaw. P. I. S. koło Ubezp. Spół. Poznań a kołem Ubezp. Spół. Grodzisk Wlkp. Spotkanie powyższe zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 57:43.

W poszczególnych konkurencjach, padły następujące wyniki: 100 m 1. Ratajczak Grodzisk 11,5, 2. Blarzejewski Poznań 12,2, 200 m 1. Ratajczak Grodzisk 23,4, 2. Blarzejewski Poznań 34,4; 400 m 1. Ratajczak Grodzisk 62,1, 2. Latarowicz Poznań 65; skok w dal 1. Ratajczak Grodzisk 6,11, 2. Gruch 5,60; skok wzwyż 1. Gruch Grodzisk 1,70, 2. Olejniczak Poznań 1,60; trójskok 1. Gruch Grodzisk 11,24, 2. Olejniczak Poznań 10,80; pchnięcie kulą 1. Gruch Grodzisk 10,50, 2. Gabrych Poznań 9,96; rzut oszczepem 1. Gabrych Poznań 34,72, 2. Nowak Grodzisk 24,73; dysk 1. Gabrych Poznań 28,85, 2. Gruch Grodzisk 26,35; sztafeta 4x100 1. Grodzisk 50, 2. Poznań 52,3.

Pierwsze powojenne spotkanie Związkowców Ubezpieczalni Spół. na terenie województwa, wzbudziło duże zainteresowanie, o czym świadczy fakt, że zawodom przygłądali się ponad 1 000 widzów. W pracach związkowych Ubezp. Spół. Grodzisk wybiła się na pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej.

Pomorze —

Poznań 7/125

W zawodach pływackich w Bydgoszczy pewne zwycięstwo odniosła repr. okręgu poznańskiego. W ramach tych zawodów Cichonński pobit rekord Polski na 100 m mot. — 1.15,4 min.

Pracownicy Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych postanowili zaoszczędzić 56 mil. zł

Przoduje 3-ci Oddział Budowlany

Gdy w marcu br. akcja oszczędnościowa na terenie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenia Poznańskiego — z suchego planu na papierze została przeniesiona w życie, można było słyszeć krytyczne uwagi niektórych pracowników, którym wydawało się, że aparat mo bilizujący akcję i rejestrujący jej wyniki — stoi w sprzeczności z istotnymi jej założeniami.

Rzeczywistość wykazała, że obawy te były nieuzasadnione. W krótkim czasie po wprowadzeniu w życie akcji oszczędnościowej, pracownicy PPB zostali zelektryzowani wiadomością, że 3 Oddział Budowlany opracowuje projekt zaoszczędzenia kilku milionów złotych na transporcie cegieł. Przewidyując nadziejnie większe ilości cegieł przed rozpoczęciem sezonu budowlanego, kierownictwo oddziału postanowiło uniknąć dwukrotnego przewożenia i wyładowywania cegieł najpierw na placu tymczasowym, a następnie na placu budowy. Dzięki wykorzystaniu na ten cel nieużywanej bocznicy kolejowej oddział mógł zapisać na swym koncie pierwszy, poważny sukces akcji oszczędnościowej, wyrażający się cyfrą 8,5 miliona zł.

Ten sam oddział przy budowie Dworca Głównego w pomysłowy sposób wykonał ruchome rusztowanie zamiast rusztowania stałego, zaoszczędzając około 2 mil. zł.

Zastosowanie posadzki tzw. lastriko zamiast przewidzianej w planie kosztownej posadzki terrakotowej na tym samym dworcu, dało nową oszczędność w kwocie 5 mil. zł.

Majster Józef Mikołajczak z Zakładów Prefabrykacji ulepszył formę do wyrobu pustaków. Zastosowanie jego pomysłu pozwoliło na zredukowanie liczby pracowników z 4 na 2 przy tej samej, a nawet zwiększonej wydajności produkcyjnej. Oszczędność wyniosła w tym wypadku 200 tys. zł kwartalnie. Natomiast ob. Jan Krysztofek z Oddziału

tu Inż. Drogowego, zaoszczędził kwartalnie około 114 tys. zł, dzięki zastosowaniu usprawnienia przy szalowaniu ścian żelazo-betonowej.

Tak więc akcja oszczędnościowa objęła szerokie rzesze pracowników PPB, przyzwyczajając ich do stosowania oszczędności na najmniejszym odcinku pracy.

Oszczędność zaplanowana na terenie ZP PPB w roku bież. przewiduje 2,2 procent budżetu, który wynosi 2,3 miliarda zł, czyli 48 400 tys. zł.

Na naradach wytwórczych dobrowolnie podjętymi rezerwacjami, cyfrę tę zwiększono do 56 302 000 zł. Dotychczasowe wyniki świadczą, że cyfra zaplanowanej oszczędności zostanie w bieżącym roku znacząco powiększona. Od marca do lipca br. mimo opóźnienia sezonu budowlanego, zaoszczędzono blisko 34 mil. zł.

(E. B.)

35 m² w ciągu 8 godzin Najlepszy wynik w Polsce osiągnęli murarze PPB w Ostrowie

Przy budowie Domu TPD w Ostrowie — prowadzonej przez V Oddział Państw. Przedz. Budowl. — panuje niezwykle szybki ruch. Jedni robotnicy w szybkim tempie mieszają zaprawę, inni uwiązują się jak w ukropie przy podawaniu cegieł. Dla dwóch zespołów murarskich, które postanowiły uzyskać dziś najlepszy wynik w Polsce — tem po pracy pomocników stale jest zbyt wolne. Padają zniecierpliwione okrzyki: „Wody” — „cegieł” — „zaprawy”.

Błyskawicznie znika stos cegieł ustawiony na boku, a równocześnie imponująco rośnie czerwony mur pierwszego piętra.

Wola zwycięstwa została uwieńczona wspólnym wynikiem. Jak stwierdził członkowie wieloosobowej komisji, każda dwójka murarska złożona z M. Dwornika (murarz) i J. Jamrozika (podręczny) oraz S. Drymła (murarz) i Fr. Krupy (podręczny), wymuro-

wała w ciągu 8 godzin pracy — po 34 93 m kub. ściany kładąc 13 400 sztuk cegieł, co stanowi 1 153% normy. Każdy ze zwycięzców zarobił tego dnia przeszło 10 tys. zł, a ponadto otrzymał dodatkową nagrodę w kwocie 4 tys. zł.

(Z. B.)

Pralnia i Farbiarnia Chem. w Gnieźnie wykonała plan 3-letni

W dniu 18 września br. Pralnia i Farbiarnia Chemica na w Gnieźnie, wykonała całkowicie 3-letni plan produkcyjny. Plan wykonany został z nadwyżką produkcyjną i finansową. Tegoroczny plan czyszczenia i farbowania odcieży przewidywał wykonanie 78 000 kg, w rzeczywistości jednak wykonano 100 945 kg. Plan wartości produkcji przekroczono z nadwyżką 151 000 zł. Wyniki te osiągnięto dzięki racjonalnemu współzawodnictwu pracy i zastosowaniu na szeroką skalę systemu „O”. (h)

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego w Poznaniu

podaje do wiadomości, że wszystkie biura Centrali, znajdujące się przy ul. Rzeczypospolitej 5, Rzeczypospolitej 7 i al. Marcinkowskiego 27 osiągnąć można telefonicznie przez

numer zbiorowy: 511-31

Wszystkie dotychczasowe numery centrali telefonicznej są nieczynne. 1416

Dyrekcja Poznańskich Zjednoczonych Fabryk Cukrów i Czekolady

w Poznaniu poszukuje

wykwalfikowanego palacza

dla Oddziału „GOPLANA”, Poznań, ul. św. Wawrzyńca 11

Zgłoszenia w Biurze Personalnym 1417

Zatrudnimy natychmiast techników budowlanych, wykwalif. murarzy, cieśli i robotników budowlanych.

Zgłoszenia: SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO: Poznań, Droga Dębicka 10, Stuhica, ul. Żymierskiego 16, Drezdenko, ul. Armii Czerwonej 35, Września, ul. Sienkiewicza 16, Kościan, ul. Świerczewskiego 48, Kłodawa, pow. Koto, ul. Przedecka 1, Białokosz, pow. Międzychód 1418

Technika wzgl. kalkulatora do stolarni wykwalifikowanych murarzy, cieśli i robotników budowlanych przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego, Poznań, Droga Dębicka 10, telefon 90-69. K 1410

Krochmalnik, kierownik krochmalni rolniczej, zaraz potrzebny. — Zgłoszenia kierować: P. G. R. Okręgowy Zarząd Lu. buski, Poznań, ul. Czarnieckiego 9. 1421

Przyjmujemy zaraz 2 elektro-montérów, 2 pomocników — elektrotechników, Fabryka Papieru na Malcie K 1425

Wiosło kupuje Marian Celler wytwórnia szczerok, Poznań, Zielona 5 (przy placu Bernardyńskim). K 1380

Zagubiono bilety kolejowe roczne 150 445 kartę rowerową 68 115 legitymację Stronnic-twa Pracy. — Kowalski Jan, Ostrow Wlkp. 1422

Zagubiono kartę rejestracyjną RUK Gniezno. Nowak Stanisław, Sokolniki, pow. Gniezno. 1415

PAMIĘTAJ — jeśli przyjeżdża

CYRK nr 2 jest to gwarancja

dobrego widowiska

1397

Przetarg nieograniczony

Wydział Powiatowy w Świebodzinie ogłasza na dzień 3 października 1949 r., godz. 10.00 przetarg ofertowy nieograniczony na odbudowę mostu stało-betonowego, łukowego, rozpiętości 23 m b. przez rzekę Obrę w Radowicach. Bliższe informacje, ściep kosztorysy i inne podkłady przetargowe można oglądać w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Świebodzinie. K 1437

Zagubiono kartę rejestracyjną RUK Oleśnica, Bober Stanisław, Topola Wielka. 1423

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne RUK nr 2500 Szamoty, Bydolek Wincenty — Trzcianka. 1419

Zagubiono kartę repatriacyjną, zameldowanie magistrackie, wyciąg metryki i inne dokumenty. Kowalski Ferdynand 1424

Zagubiono kartę RUK Miechów. Kemona Franciszek, Chwałibogowo, pow. Września. 1420

Zagubiono legitymację PZPR. Tepper Szczepan, Dąbrowskiego 28. G 1426

Zagubiono zaświadczenie RUK Gniezno Izydorek Feliks, Psary Polskie, pow. Września. G 1434

Zagubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Poznań, Kempińska Helena, Starościcka 68. G 1427

Zagubiono świadectwo czeladnicze ślusarsko-samochodowe, wydane 4 września 1948 r. na nazwisko Urbanik Henryk, Września, ul. Jedności 18. G 1435

Zagubiono zameldowania milicyjne na nazwisko Jasińska Helena i Jasińska Halina, Będzińska 4. G 1436

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantara 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-78, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 528-28, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny 508-58, dyr. delegatury 528-38, kolportaż i prenumerata zamiesz. 502-84, kolp. i prenum. Poznań 502-81, biuro ogłoszeń 528-31 ekspedycja 52-48. Wydawca: R. S. W. „Prasa”

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydodrębione — Zakład Główny w Poznaniu K — 2234



na orwartek 22 września 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 10.55 Audycja szkolna dla klas 3 i 5 — „Zakład” słuchowisko; 11.15 Informacja; 11.20 Muzyka; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stot.; 12.20 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.30 Muzyka obładowa w wyk. zespołu J. Wasiłaka; 14.15 Muzyka hiszpańska; 14.50 Informacja poznańska; 14.55 Lokalne

Wzmocnić czujność i bojowość organizacji partyjnych

Narada aktywu kolejarskiego w Poznaniu (I)

Przed trzema dniami odbyła się w Poznaniu partyjna narada aktywu kolejarskiego. W obszernej dyskusji jaka wywiązała się po zasadniczym referacie tow. Popielasa, przedstawiciela ZG ZZK, poruszono szereg zagadnień obrazujących obecną sytuację w naszych partyjnych organizacjach kolejowych i ogniwach ZZK.

Kolejarze okręgu poznańskiego wysunęli się na jedno z przodujących miejsc w Polsce. Duże i cenne sukcesy na odcinku wzmocnienia produkcji, rozwoju współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, o osiągnięcia oszczędnościowe — znane są powszechnie. Decydującą rolę w tych osiągnięciach odegrały partyjne organizacje kolejowe, a pod ich kierownictwem i ogniwami ZZK.

Byłoby jednak niedobre, gdyby te istotne osiągnięcia przesłoniły naszym towarzyszom — kolejarzom istniejące jeszcze na odcinku ich działalności poważne niedociągnięcia i błędy. A że niebezpieczeństw pewnego sukcesu organizacji partyjnych na kolej jest zupełnie realne — wykazała m. in. sobotnia narada.

WZMOCNIĆ CZUJNOŚĆ NA ATAKI WROGA

Zagadnienie czujności na ataki wroga klasowego, walki z sabotażem i próbami szkody gospodarczego poruszenia w wielu dyskusjach. Widać było, że zagadnienie to leży im na sercu, że doceniają jego wagę. Jednocześnie jednak przytoczono szereg faktów, wskazujących, że czujność wielu organizacji partyjnych jest jeszcze niedostateczna, że zbyt pochopnie i łatwowiernie uważają one zdarzające się niekiedy wypadki za prosty zbieg okoliczności.



Dziś czwartek 22 września 1949 r.
Tomasza — Prosimierza

Jutro piątek 23 września 1949 r.
Tekli — Boguchwały

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI

GÓRZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze numery telefonów:

Straż Pożarna — alarmowy 800
Mileja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 309
Karetka Pogotowia PCK. 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywo-
ustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci
Wrzesińskich nr. 28 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecz-
nej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

ZEBRANIE LIGI KOBIEC

Dnia 30 bm. o godz. 18 w lokalu
Ligi Kobiet przy ul. Pocztowej
odbydzie się ogólne miesięczne
zebranie członkiń Ligi.

CENTRALA TEKSTYLA

OTWIERA DRUGI SKLEP
DETALICZNY

Przy zbiegu ulic Dworcowej i
Wandy Wasilewskiej zostanie
wkrótce otwarty drugi sklep
detaliczny Centrali Tekstylnej
na terenie miasta. Prace remontowe
są już na ukończeniu.

WIECZÓR ŚWIECICOWY

W ROSZARNI LNU I KONOPI

Z okazji wydania legitymacji i
odznak członkom ZMP przy Pań-
stwowej Roszarni Lnu i Konopi,
ktoś świetlicowe urządziło wie-
czór, na który złożyły się „O-
świeczyny” Czechowa komedia
„Sensacja” oraz tańce artystyczne.
Uroczystość zakończono zab-
wą taneczną.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Trójka trefi”
GÓRZÓW — „Capitol”
„Konik garbusiek”
GÓRZÓW — „Słońce”
„Nikt nie wie”
KRZYŻ — „Polonia”
„Tchórz”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Za wami pójdą inni”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Żelazny dziadek”
ŚLUBICE — „Piast”
„W imię życia”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„OSADNIK” — „Sepy”
SULECIN — „Lech”
„Marsylianka”
TRZCIANKA — „Corso”
„Kwiat miłości”
WITNICA — „Kometa”
„Za wami pójdą inni”
PIŁA — „Zorza”
„Zawieja”

Trzeba, aby towarzysze —
kolejarze zrozumieli, że sama
Służba Ochrony Kolei nie
wystarczy, (a takie tendencje
gdzieniegdzie się uwidacznia-
ją), że właśnie obowiązkiem
organizacji partyjnej jest u-
aktywnienie SOK-istów i ści-
śle z nimi współpraca wszy-
stkich towarzyszy.

PARTIA NASZA JEST PARTIĄ WALKI

Ze sprawą wzmocnienia czu-
jności klasowej łączy się ściśle
le zagadnienie ubojowania
naszych organizacji partyj-
nych. Towarzysze przytoczyli
szereg faktów, świadczących,
że organizacje kolejowe nie
czują się jeszcze w dostatecz-
nym stopniu gospodarzami
swojego terenu, nie kierują w
nałęczony sposób życiem gos-
podarczym i politycznym.

Niezmiennie charaktery-
styczny jest tu przykład or-
kiestry ZZK w Lesznie, która
nie podporządkowała się
wyrażnym dyrektywom orga-
nizacji partyjnej i w stosun-
ku do której nie wyciągnięto
odpowiednich konsekwencji.
Niedostateczna bojowość są

nasze organizacje partyjne
na odcinku walki z burokrac-
ją w administracji kolejowej.
Przytoczone fakty trzech
mieszkań w Poznaniu i Ostro-
wie, które niemal od roku
stoją pustką, wykazują, że
organizacje poznańska i
ostrowska nie zdobyły się na
dostateczną energię, aby
sprawy te załatwić. To samo
dotyczy kwestii lokalu na
przedszkole TPD w Gnieźnie,
o który już od pół roku trwa
ją starania.

Widoczne braki mają party-
jne organizacje kolejowe
na odcinku tworzenia grup
agitatorów. Działający agi-
tatorzy są zbyt mało bojowi,
kontrola partii nad nimi jest
niewystarczająca.

Trzeba — jak to powie-
dział w swoim wystąpieniu
w dyskusji sekretarz KW
PZPR tow. Ładosz — aby
wszyscy towarzysze rozumieli,
że partia nasza jest partią
walki, łamiącą wszelkie
przeszkody, znajdującą na-
tęchmiast najlepsze wyjście
z trudności.

J. Torończyk.

Ze szkoły zawodowej Zaodrzańskich Zakładów w Zielonej Górze wyjda młodzi fachowcy

Do jednej z najlepiej zor-
ganizowanych należą warszta-
ty szkolne „Zastalu” w Zie-
lonej Górze. Obiekt przejęty
przez kierownictwo szkoły w
kwietniu br. przedstawiał kom-
pleks budynków zupełnie za-
niechanych z przeciekającymi
dachami.

Całkowitego remontu i urzą-
dzenia wewnątrz dokonano w o-
kresie 3 miesięcy i to wyłąc-
nie systemem gospodarczym.

Obecnie w obszernej widnej
hali, stoją rzędy stołów war-
sztatowych. Każdy stół ma
kilka stanowisk pracy z im-
dem jako niezbędnym przy-
rządem pomocniczym do zajęć
praktycznych.

Wszędzie panuje wzorowa
czystość i porządek. W hali
obrabiając poprostu wierzyć
się nie chce, że są one czyn-
ne i używane, nie można bo-
wiem na nich znaleźć ani jed-
nego ścinka po obróbce meta-
lu, a jednak z tych hal wy-
chodzą wykonywane przez
uczniów na zlecenie, narzędzia
i przyrządy oraz części do bie-
żącej produkcji „Zastalu”.

Oprócz tych hal — szkoła

posiada urządzoną hutnię, sto-
larnię, własny magazyn mate-
riality i wypożyczalnię na-
rzędzi.

Zajęcia 305 uczniów Liceum
I i II stopnia odbywają się

Pracownicy gorzowskiego O. U. L. walczą z alkoholizmem

Na ogólnym zebraniu pra-
cowników Rejonowego i Okrę-
gowego Urzędu Likwidacyj-
nego w Gorzowie wybrano
komitet do walki z alkoholi-
zmem, który będzie działał
na terenie tych instytucji.

Rada prawny OUL tow. Śla-
by wygłosił referat o skut-
kach nadużywania alkoholu.
Poza tym na apel dyr. Kot-
kowskiego zebrani postanowi-
li opodatkować się na od-
budowę stolicy w wysokości
0,25 proc. od poborów brutto
przez okres 6-letni. Nad wy-
pełnieniem tego zobowiąza-
nia będzie czuwał wybrany
w tym celu komitet. (el)

Wczasu zdrowotne dla członków Zw. Zaw.

Członkowie związków za-
wodowych, których stan zdro-
wotny wymaga opieki i lecze-
nia zdrowotnego, mogą korzy-
stać z trzytygodniowych wca-
sów zdrowotno-leczniczych w
uzdrowiskach polskich, za-
skierowaniem lekarskim.

Dla Gorzowa i powiatu
przewidywany jest w paź-
dzierniku 10 turnusów, w li-
stopadzie 1 i w grudniu 3.

Wczasie te mogą być wy-
korzystane tylko przez człon-
ków ZZ, którzy nie korzy-
stali z urlopu wypoczynkowe-
go. (Dej)

Na powiatowych konferencjach w Zielonej Górze i Gorzowie NAUCZYCIELSTWO OBRADOWAŁO nad nową rolą szkoły i wychowawcy

W dniach 16 i 17 bm. odbyły się w Gorzowie i Zielonej
Górze pow. konferencje nauczycielskie.

W referatach i dyskusji na naczelnie miejsce wybiła się
sprawa stosunku Państwa do Kościoła, obrony pokoju oraz
rolę nauczycielstwa w budowie ustroju socjalistycznego w
Polsce.

W ZIELONEJ GÓRZE w
prezydium honorowym obok
przedstawiciela KW PZPR
tow. Dzięmiduka zajęli miej-
sca przedstawiciele władz
miejscowych i społeczeństwa.

Po przemówieniach powi-
talnych rzeczowy i treściwy
referat na temat „Walki o po-
kój i stosunku Kościoła do
Państwa” wygłosił ob. Weiss.
Mówca naświetlił nieudolne
wysiłki imperializmu anglo-
amerykańskiego zdążającego
do rozpętania nowej wojny.
Masz robotnicze nie chca woj-
ny i z partiami robotniczymi
na czele będą walczyć o po-
kój.

Referat na temat „Praca

nauczycielstwa, nauczanie i
wychowanie” — wygłosił
podinspektor ob. Czajkowski.
Omówił on znaczenie szkolni-
ctwa w dobie dzisiejszego u-
stroju, pozwalającego na
kształcenie się chłopca i robot-
nika.

W toku dyskusji tow. Ci-
chacz uznał pracę naszych
przedszkoli za stojącą na nie-
odpowiednim poziomie.
Stwierdził, że współpraca po-
między GRN a nauczycielami
również jest słaba.

Ob. Sosiewicz mówił o
szkoleniu nauczycieli partyj-
nych i bezpartyjnych, którzy
przez pogłębienie wedy
marksistowsko-leninowskiej

będą godnie spełniać obowią-
zki nauczycieli.

Ob. Płachtowa poruszyła
sprawę Miejskiej Przyjaźni
Polsko Radzieckiej poleca-
jąc, ażeby na lekcjach wpro-
wadzić pogadanki na temat
rol i znaczenia największe-
go obrońcy pokoju jakim jest
Związek Radziecki. (Św.)

NA KONFERENCJI W GO-
RZOWIE również był obecny
przedstawiciel KW PZPR
tow. Pomykał.

Referat inauguracyjny o
stosunku Kościoła do Pań-
stwa wygłosiła nauczycielka
szkoły nr 6 ob. Rawska. Był
on wyrazem dążności postę-
powego nauczycielstwa, które
nie dopuści do rozbięcia sz-
eregów budowniczych nowego
ładu poprzez intrzygi Waty-
kanu.

Zakończeniem I dnia kon-

PSS nie obsługuje dostatecznie Wieprzyc

Mieszkańcy ul. Tkackiej i
przemysłowej części Wiep-
rzyce narzekają na brak skle-
pów spożywczych.

W rejonie tym znajduje się
jedna restauracja prywatna i
mały sklep spożywczy, bar-
dzo słabo zaopatrzony w to-
wary pierwszej potrzeby.
Wobec tego żony robotników
muszą po każdy drobiazg u-
dawać się do centrum mia-
sta, oddalonego o 2 km.

Bolące te można by łat-
wo zaradzić przez otwarcie
dużego sklepu PSS, którego
remont zaczęto już dość daw-
no, z niewiadomych jednak
przyczyn przerwano prace.
W sklepie tym brakuje tylko
urządzeń wewnętrznych i to-
warów, koszt zatem żaden, w
stosunku do obrotów, jakie
można by tam uzyskać.

Co słyszać w Żarach?

Oddział Związku Zawodo-
wego Włóknarzy w Żarach, pro-
wadzi stale kursy dla radców za-
kładowych, co niewątpliwie pod-
niesie poziom pracy Rad Zakła-
dowych na terenie żarskich za-
kładów włókienniczych.

Przy Zarządzie Miejskim,
utworzono nowe miejskie przed-
siębiorstwo dochodowe w posta-
ci zakładu kamieniarskiego który
wykonuje wszelkie prace wcho-
dzące w zakres kamieniarstwa
jak: nagrobki, pomniki, tablice
muralne, ogrodzenia itp.

Kampania werbunkowa do
szeregów Tow. Przyjaźni Polsko-
Radzieckiej, ogarnęła w tul-
szym powiecie również i szkoły.
Ostatnio powstała kółka PZPR
przy szkołach podstawowych w
Tuplicach oraz Lipinkach Łu-
życkich, do których włączyło
około 200 dzieci.

Wybitnie nieuprzednia jest
obsługa sklepu m. 2. Państwowej
Centrali Handlowej przy ul.
Osadników Wojskowych. Prosi-
my kierownictwo Oddziału PCH
o zainteresowanie się tą sprawą
gdyż podobna obsługa szkodzi
dobrej opinii jaką cieszy się
dotychczas PCH na tutejszym te-
renie.

Zaniedbany plac przy ul.
Lipowej, który do niedawna
przedstawiał się jako jedno wiel-
kie śmietnisko — zmienia z dnia
na dzień swój wygląd nie do po-
znania. Staraniem Zarządu Mie-

Zarząd PSS dla dobra i wy-
gody robotników w Wieprzyc
i ulicy Tkackiej powinien u-
ruchomić ten punkt jak naj-
wcześniej. (El-be)

Rośnie w oczach gmach Liceum Energ.

w Gorzowie

We wrześniu gorzowskie
PPB przystąpiło do odbudo-
wy gmachu przy ul. Żukowa,
przeznaczonego na Gimna-
zjum i Liceum Energetyczne.
Koszt remontu tego budynku
wyniesie około 45 mil. zł.

Prace wstępne postępują
szybko naprzód dzięki akcji
współzawodnictwa.

Odbudowa gmachu ma być
ukończona jeszcze w tym
roku.

skiego i kierownictwa Ogrodów
Miejskich, wzniesło z placu
śmieci, oczyszczono trawniki i
wyorano żyto.

Zeżem

Kwiaty czy chwasty

Duża ilość ziemi, wzorowo
utrzymane parki i skwery to
słusza duma Zielonej Góry.

Mieszkańcy też wszelkimi spo-
sobami starają się upiększyć swe
miasto.

Cheć zobaczyć wynik „wysił-
ków” zielonogórzan wystarczy
przejść się reprezentacyjną ulicą
Gen. Stalina.

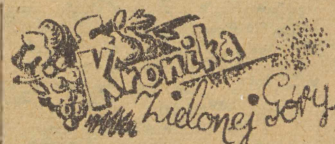
Na ulicy tej, przed każdym
budynkiem jest ogródek, a że
budynki przeważnie na ul. Sta-
lina są ładne, więc widok niej-
po jednej i drugiej stronie znaj-
dują się pełne zieleni ogródki.
Dziwi nas tylko, że zielonogórz-
anie nie odróżniają chwastów od
kwiatów i naodwrot.

Wyjątek stanowi ogródek
przed Starostwem Powiatowym
tam aż przynajmniej popatrzyć na
wzorowo utrzymane trawniki i
kwiatowe rabaty.

Lecz jeden dobrze utrzymany
ogródek nie ratuje opinii całej
ulicy.

Cheć by Zielona Góra w zu-
pełności zasłynęła na nazwę naj-
piękniejszego miasta Ziemi Lu-
buskiej, należy dbać o estetyczny
wygląd jej ulic.

Pomyślcie o tym — mieszkańcy
ul. Gen. Stalina. (Te)



ODDZIAŁ REDAKCJI

„GAZETA LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400

Ważniejsze numery telefonów

Mileja Obywatelska: 104 i 144

Szpital Powiatowy: 125 i 854

Pogotowie ratunkowe ambulator
PCK: 809

Straż Pożarna: 149

Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DZURZY LEKARZY

Dziś dyżuruje dr. Izabela Pienie-
na. Stalina 3/4

PKS OTRZYMAŁA NOWE

AUTOBUSY

Państwowa Komunikacja Samo-
chodowa w Zielonej Górze otrzy-
mała w ubiegłym tygodniu pierw-
szą partię nowoczesnych 60 oso-
bowych autobusów marki „Chau-
sson”. Nowe autobusy obsługu-
ją dotychczasowe linie pasażerskie
a od października — w zlinowym
rozkładzie jazdy kursować będą
również do Zbąszynka i Poznania.

SEKRETARIAT ZZ PRACOWNI- KÓW SAMORZĄDOWYCH MIE- SI SIĘ W RATUSZU

Sekretariat Związku Zawodowe-
go Pracowników Samorządowych
i Instytucji Użyteczności Publicz-
nych — Oddział w Zielonej Gó-
rze, mieści się w gmachu Zarzą-
du Miejskiego — Ratusz pokój
nr. 16. Godziny przyjęć intere-
santów codziennie od 8.15.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Czarodziejskie ziarno”
KROŚNO — „Lubuskie”
„Wielki przełom”
LUBSKO — „Patia”
„Aleksander Matrosow”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Nauczycielka wiejska”
WSCHOWA — „Rei”
„Trzeci szturm”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Krakut”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Rzym miasto otwarte”

Dawny Poznań w miniaturze

Dyliżansem na wojaz

Od chwiejącego się po wybojach żółtego dyliżansu — do kolei żelaznej był przeskok tak wielki, że wkrótce zapomniano o dawnych „extrapocztach”. O warunkach komunikacji i pocztę w Poznaniu — niewiele da się powiedzieć.

Kamienie Szwertmanowską w Rynku zajmował pewien czas Fabiani, pocztmajster. Inny „pocztmajster” Piotr Kayzer urzędował w domu „pod Murzynem”.

Mimo trudności komunikacji i nie wygodności podróżowania, chętnie podróżowali, znosząc niekorzystne warunki jako konieczne i nieuniknione.

Głos skargi na rozboje, awantury, przygody dochodził raz po raz z starych akt. Ale śmiałkom przypadały do smaku peregrynacje i wędrówki.

O komunikacji pocztą mało się wie, chyba z rapularzy i listów. Autor „Przechadzek po mieście” prof. Moty jechał pocztą do Berlina prawie trzy dni. Pierwsze postoje były w Gaju, Pniewach, Kamionce, Górzynie. W Pniewach, w poczekalni o wzorzystych wschodnich tapetach, podawano wyborną kawę. „Skorochód” (tak nazywano wówczas pocztę) już działał sprawnie, spiesząc do Berlina — tylko dwadzieścia cztery godziny.

Podróż do Wrocławia trwała 18 godzin.

W taki dyliżans, obładowany walizkami, włączano się przez pocztynioną i konduktora osiem do dziesięciu osób. Stary jakiś kalendarz podaje rozkład jazdy — z Poznania do Berlina — od poniedziałku do środy.

Co jutro na obiad?

Rzecz czysta
Kapusta biała z pomidorami
Knedle ze śliwkami

1 kg poszatkowanej kapusty oparzyć wrzątkiem, przelać przez prętek. Posiekać oddzielnie cebulkę, zasmażyć na smalcu, wrzucić osączoną kapustę, dusić pod pokrywą mieszając często. Do na wpół ugotowanej kapusty włożyć 1/4 kg drobno pokrajanych pomidorów, dodać do smaku soli, pieprzu, cukru, dogotować. Przed wydanym podprawić makiem i zielonym koperkiem.

Na knedle rozetrzeć 25 kg ugotowanych ziemniaków na masę z 2 kg masła, włożyć na stolnicę, dodać 25 kg maki i jajko, jedną szesnastą litra śmietany i soli, wygniatć ciasto dodając wody ile przyjmie. Podzielić ciasto na małe kawałeczki, rozpląszyć każdy i zawijać w nie obarte śliwki (1 kg). Gotować knedle w wrzątku przez 5 minut. Podawać z cukrem i śmietaną.

W związku z monotonią takiej podróży ogłoszono niedługo w „Gazecie Prus Południowych”:



„Osoba nie młoda — nie stara, nie ładna — nie brzydka, nie nudna — nie”

FELIETON

Podróże kształcą

— Nie widzi pan, że nie ma miejsca — odezwał się jakiś „czarny typ” gdy próbowałem wejść do przepełnionego przedziału.

— Przepraszam, ale ja także chciałbym jechać — odparłem grzecznie, by go czasem nie obrazić.

— Widzicie go? Niech na lampę wlezie! — indywiduum się dalej „czarny typ” — Wsiadł tu, jakby nie było innych wagonów.

Jakoś z pomocą konduktora dostałem się do środka przedziału.

— Przepraszam bardzo! Czy mógłbym położyć moją walizkę na pańską? Nie jest ciężka, trochę białizny tylko — odezwałem się do siedzącego grubasa, gdy pociąg ruszył.

To nie moja walizka — odparł z flegmą zagadnięty. — To jest tego pana — wskazując na sąsieda.

— Czy mogę? — zapytałem się właściciela o rudy włosach.

— Ani mi się śni — odparł zjadliwie rudzielec. — Jeszcze czego Skrzynie z chabaszem na moją walizkę będzie kładł. Widzicie go?

— Ale to nie żadna skrzynia, tylko walizeczka — próbowałem się tłumaczyć. Trochę białizny tylko.

— Panie! Skończ pan, póki jeszcze dobry — przerwał mi rudzielec.

Trzymałem więc walizkę w ręce. Grubas w międzyczasie zapalił papierosa a popiół syłał mi do kieszeni. Więc znów mówię:

— Proszę trochę uważać.

wesoła — szuka towarzysza do podróży dyliżansem do Warszawy”.

Bywały w podróżach romantyczne znajomości, przygody, awantury, zwłaszcza z damami w obszernych toaletach i salopach, z pieskami i papugami.

Kaprysy aury, wyboje, brak mostów, obawa rozbojów o brzydki podróż. Taką była niedługo jazda z Wielkopolski do Warszawy za czasów ks. warszawskiego. Oto urywek z listu:

„Mróz był ostry — a z muzu trzeba było biwakować w polu. Otuleni wilczurą przecekaliśmy burzę. Pocztynion, podróżni, konie, zasypani lodowymi skrami. Po lasach świecą ślepią wilków. Śnieg zasypał drogi. Po dwóch godzinach jazdy wkoło, przyznał pocztynion, że zabił wilka. Wehikuł raz po raz się przewracał, a podróżni go podnosili. Mimo pukania nikt po wsiach nie otwierał okna. Ani „pejzan” (paysan) ani pan „mer” (soł-

tys). Wreszcie nad ranem do wlokły się umęczone szkapę do Łowicza. Podróżni zajęli szczęśliwie — tylko z odmrożonymi nosami, nogami, rękami.”

Gmach dawnej pocztę w Poznaniu na rogu ul. Pocztowej (dawnej ul. Fryderychowskiej) wybudowano w r. 1883. Po wstał na miejscu starej pocztę.

W początkach XIX wieku stał tam niepozorny budynek jednopiętrowy, otoczony brkami, posłańcami, żółtymi wozami, dyliżansami. Raz po raz przecinał powietrze dźwięczny ton trąbki pocztynion — sygnalizował na odjazd. To była pocztę dyliżansem.



Za czasów ks. warszawskiego był naczelnikiem pocztę poznańskiej Stanisław Ziobłowski, prawnik i literat, późniejszy redaktor ówczesnej „Gazety Poznańskiej”.

Kolej żelazna usunęła z wyjątkiem udręki dyliżansów. Obywatele Poznania z radością wyczekali w „Dzienniku Pomorskim” z 8 kwietnia 1841 r. wiadomość:

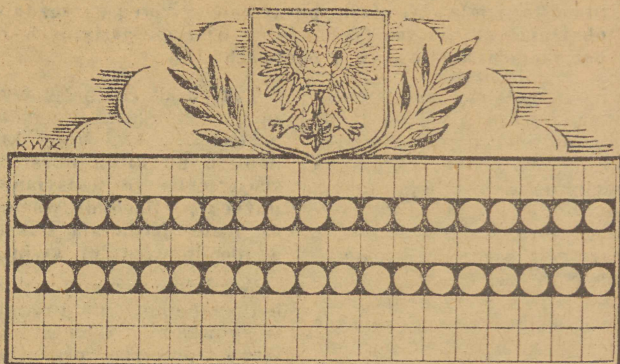
„Kolej żelazna z Warszawy do Krakowa połączona z wielką koleją północną w tym roku dokonana będzie w robotach ziemnych i mostowych”.

M. W.

ROZRYWKI umysłowe

Logogryf

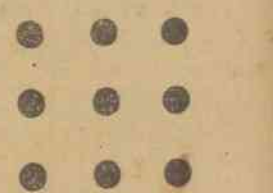
ul. Turek — Puszczykowo



W figurę wpisać 19 wyrazów o następującym znaczeniu: 1) pojazd wodny (spak) 2) miasto w Wielkopolsce 3) okrycie 4) nadające się do użytku 5) gada głupstwa (wspak) 6) ptak wodny (z-ż) 7) cukierek słodowy (wspak) 8) zwierzęta hodowlane 9) kraj w Ameryce Północnej 10) dąbek 11) narzędzie do ryb (wspak).

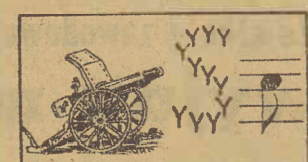
12) gazik wacik 13) kobiety lubią to 14) pantoflarz 15) ruchy obrotowe 16) zwierzęta egzotyczne 17) imię żeńskie rosyjskie 18) ubiór Afrodyty 19) wycieńczony koń. Pola oznaczone, czytane poziomo dadzą wypowiedź Prez. Błesława Bieruta.

LINIA ŁAMANA nad. A-TE Poznań



Połączyć wszystkie punkty linią łamaną, złożoną z 4 odcińków. Linie mogą się przecinać.

REBUSIK GEOGRAFICZNY ul. „Baśka”



Co to za miasto w woj. kieleckim?



Jeszcze nie przebrzmiały echa gigantycznego biegu kolarskiego „Tour de Pologne”, a Niemcy starający się o popularyzację zżoga nizowali u siebie także wycieczki kolarskie.



W strefie radzieckiej Niemcy ukazała się z okazji 300-lecia urodzin Goethego pięciornazkowa seria, z której dwa znaczki reprodukuje. Znaczki przedstawiają Goethego w różnych okresach jego życia. Wartości: 6+4 fioletowy, 12+8 brązowy, 24+16, brązowy, 50+25 niebieski i 84+36 zielono-szary.

Z TEKI FILATELISTY

W strefie radzieckiej Niemcy ukazała się z okazji 300-lecia urodzin Goethego pięciornazkowa seria, z której dwa znaczki reprodukuje. Znaczki przedstawiają Goethego w różnych okresach jego życia. Wartości: 6+4 fioletowy, 12+8 brązowy, 24+16, brązowy, 50+25 niebieski i 84+36 zielono-szary.

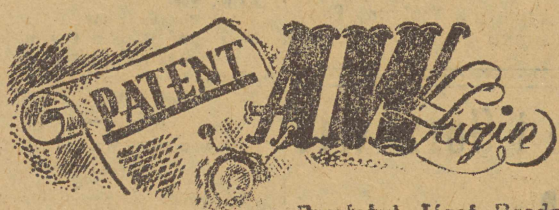


Czechosłowacja wydała serię składającą się z 2 znaczków ku czci Fryderyka Chopina. Natomiast 3 Kcs karminowy i 8 Kcs brązowo-fioletowy.

W ZSRR uczczono dzień bolszewickiej prasy wydaniem serii, składającej się z dwóch znaczków: 40 kop. czerwony i 1 rb. fioletowy. Dalsze trzy znaczki poświęcono pamięci wynalazcy radia S. A. Popowa: 40 kop. fioletowy, 50 kop. brązowy i 1 rb. zielony. Ku czci Aleksandra Puszkina wydano pięciornazkową serię 25 kop. stalowo-czarny, 40 kop. brązowo-czarny i 40 kop. czerwono-fioletowy, 1 rb. oliwkowo-czarny i 2 rb. c. niebieski.



W ZSRR uczczono dzień bolszewickiej prasy wydaniem serii, składającej się z dwóch znaczków: 40 kop. czerwony i 1 rb. fioletowy. Dalsze trzy znaczki poświęcono pamięci wynalazcy radia S. A. Popowa: 40 kop. fioletowy, 50 kop. brązowy i 1 rb. zielony. Ku czci Aleksandra Puszkina wydano pięciornazkową serię 25 kop. stalowo-czarny, 40 kop. brązowo-czarny i 40 kop. czerwono-fioletowy, 1 rb. oliwkowo-czarny i 2 rb. c. niebieski.



Przełożył Józef Prodzki

— Więc miejsca dla mnie w pańskiej gazecie nie ma? A czy może mi pan wydrukować afisze dla rozlepienia w mieście?

— Ogromnie żałuję, ale stan mojej drukarni i techniczne warunki są tego rodzaju, że...

— Zegnam pana, panie redaktorze! — przerwał mu doktor Popf.

— Zegnam pana, panie doktorze! — odezwał się ucieszony redaktor i szybko odłożył słuchawkę.

— A więc ogłoszenia trzeba będzie napisać na maszynie do pisania i oddać do powielania — oświadczył Popf aptekarzowi takim tonem, jak gdyby to była jedyna sprawa, która go w tej chwili najbardziej obchodziła.

Bamboli patrzył bezradnie na doktora.

„Kochany doktorze! — myślał w duchu, zaciskając swe sine wargi. — Tu nie o to przecież chodzi. Ogłoszenia takie czy inne nie zmieniają sytuacji. Jeżeli stary wyga redaktor odmawia przyjęcia ogłoszeń, to znaczy, że sprawy stoją źle, nawet bardzo źle. Raczej należałoby pomyśleć nie o reklamie, ale o tym by pańska sytuacja nie uległa jeszcze większemu pogorszeniu”.

Usiłował wszystkie te rozważania przedstawić doktorowi w sposób najbardziej przekonujący i logiczny. Doktor wysłuchał uważnie i odpowiedział mu:

— A więc drogi panie Bamboli trzeba będzie jednakże ogłoszenia o mających się rozpocząć zastrzykach wydrukować samemu. To nawet będzie zabawne, kiedyś z przyjemnością będę sobie przypominał to wszystko.

Zdjął pokrywę ze swej niewielkiej maszyny do pisania, porozcinał arkusze papieru na połówki, położył przed sobą tekst zawiadomienia i przy pomocy aptekarza, gdyż sam nie był biegły w pisaniu na maszynie, wystukał ze dwa tuziny ogłoszeń, zwinął je w rolkę, obwiązał sznurkiem, wydołał z biurka pudełeczko z pluskiewkami. Ubrał się w płaszcz, wziął do ręki kapelusz i rzekł:

— Myślę, że tych ogłoszeń wystarczy dla „sługi szatana!”

Chciał się roześmiać z własnego żartu, ale uśmiech wypadł mu tak niezręcznie, że pocciwy aptekarz aż posmutniał.

— A więc chodźmy.

Od dawna już chciał dać wyraz tym przyjaznym uczuciom, które żywił dla tego nieco komicznego i wzruszającego aptekarza. Dziś pan Bamboli przyszedł do niego, nie zważając na ryzyko, na jakie naraża siebie i swą rodzinę. Bo przecież Morg Bamboli przeciwstawił się otwarcie opinii całego miasta i swoich klientów w imię uczciwości, postępu i sprawiedliwości. Gdyby doktor Popf rozporządzał jakimikolwiek pieniężnymi zasobami, niewątpliwie dopomógłby aptekarzowi wydostać się z ciążących na nim długów, ale doktor Popf nie miał pieniędzy i wobec tego postanowił odplacić aptekarzowi okazaniem mu swego zaufania.

— Drogi panie Bamboli, byłbym zapomniat. Jest mi potrzebna pańska pomoc.

Zaprowadził aptekarza do swego laboratorium i pokazał mu sporą butlę, stojącą oddzielnie na stoliku.

— W tej butelce jest litr mojego eliksiru.

Bamboli z wielkim szacunkiem patrzył na zielonkawą, prawie przezroczysty płyn, który przypominał rozcieńczony sok owocowy.

— Jest tu równieście tysiąc dawek — tłumaczył Popf. Ale ktoś musi to rozlać do ampułek. Sam nie mogę tego zrobić, nie mam czasu. Wdowa Gargo ma czas, ale nie potrafi tego zrobić. Nie mogę powierzyć tego komuś obcemu, bo eliksir nie jest jeszcze opatentowany. Nie jest rzeczą trudną zrobić analizę, napisać do Biura Patentowego i otrzymać patent. Jest pan jedynym człowiekiem, któremu mogę to powierzyć.

Aptekarz skłonił się w milczeniu. Zaufanie doktora uradowało go, jednak w głębi duszy myślał, że na miejscu doktora nie zaprzętałby sobie głowy rozlewaniem eliksiru, skoro parę tysięcy ampułek było już gotowe. Nie chciał jednak oponować.

Popf zwinął butlę w papier i uroczyście wręczył ją aptekarzowi, po czym obaj zeszli na dół.

Na dole spotkali zapiakaną wdowę Gargo.

— Panie doktorze, drogi panie doktorze! — zawołała, a oczy jej od razu napełniły się łzami. — Gdyby pan wiedział...

— To nie droga pani Gargo! — uspokoił ją doktor Popf. Wszystko będzie w porządku, zobaczy pani.

Szedł dalej, trzymając w jednej ręce ogłoszenia, drugą obejmując wychudłą postać pocciwego aptekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)